



### Adieu!

*Adieu paniers, vendanges sont faites.  
(przysłowie francuskie)*

Wyczerpują się zasoby energetyczno-ekologiczne Stacha. Podobnie jak ziemskie zasoby energetyczne, co niechybnie sprowadzi klęskę ekologiczną. Energetyka bez ekologii i ekologia bez energetyki to sytuacja wręcz niewyobrażalna. Jednak energetycy i ekolodzy muszą znaleźć sposób na porozumienie. Tak czy owak życie będzie dalej. Od pisania da się uciec, od elektronów i pierwiastków nie.

Zatem to już pięćdziesiąty felieton! W ciągu pięciu lat obserwacji energetyczno-ekologicznych udało się odkryć jedną z ich wspólnych cech – że są czerwone choć z różnych powodów. Oczywiście inne kolory, zwłaszcza zielony, nie jest im obcy, a związanie go z cennymi certyfikatami ma swoją wartość.

Ciekawostką jest głoszone wyczerpywanie się energii Słońca, która w sumie nie wpływa na oziębianie klimatu, a na jego ocieplenie. Jeśli źródło jest słabsze, to powinno być chłodniej, chyba że zbliżymy się do źródła podobnie jak ze zbliżaniem do ogniska. A może tak naprawdę nasza planeta zmienia trajektorię, tylko nikt nas o tym nie informuje?

A nawet gdyby odległość się nie zmieniała, to przecież można ukierunkować wysiłki Ziemi na przesunięcie Ziemi w kierunku Słońca. Skoro machnięcie skrzydłami owada może wywołać w innej części ziemskiego globu huragan, to tylko zaprząć chaos dla potrzeb nowych zadań fizyki. Bynajmniej nie ośmieszam chaosu jako istotnej dziedziny matematyki, a jest to próba uświadomienia potęgi współczesnych przewidywań, prognoz.

Choć prognozowanie w energetyce zaczyna być sztuką nieprzewidywalną. Słabo polska strona argumentowała na rzecz wyższego limitu emisji CO<sub>2</sub>. Chcieliśmy na lata 2008–2012 284,6 mln t, dostaliśmy 208,5 mln t rocznego limitu emisji i wyrok Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości nakazujący podporządkowanie się decyzji.

Krajowi eksperci są przekonani do swoich racji, ale póki co innych nie potrafią przekonać. Zatem pozostaje straszenie zamykaniem elektrowni, niedoborami energii i skokami cen. To także przyczynia się wbrew pozorom do podnoszenia temperatury debat, a zatem do niekontrolowanego ocieplania (dla upartych – oziębiania) klimatu.

Pisanie felietonów w *Energetyce* staje się także zajęciem niebezpiecznym. Mijają dwa lata, jak nie ukazują się felietony podpisywane pseudonimami „Mirostław Kaliński” i „e-observator”. To właśnie Sławek Partyga i Zygmunt Rozewicz wnikliwie śledzili energetyczne otoczenie z punktu widzenia historycznego oraz bieżącego doświadczenia energetyki. Dyskusje z nimi pozwalały czasami trafniej stawiać tezy tych felietonów.

Ściście kierownictwo miesięcznika: Iwona Gajda i Tomasz Koftakowski, który wymyślił tytuł tego felietonu i który zachęcił mnie przed pięciu laty do podjęcia tej tematyki, ogromnie się trudzili i zapewne cierpieli czytając, poprawiając, sugerując zmiany itd. Za cały ten trud dziękuję Wam! Dziękuję, że po *Wielkiej ciszy* mogę domknąć liczbowo dorobek felietonisty.

Drodzy Czytelnicy – marzył mi się także Wasz oddźwięk na przemysł Stacha; cieszyły mnie sporadyczne dowody sympatii dla tego typka *człowieka-żarówki z teczką* coraz częściej zamienianą na przenośny komputer. Graficznie postać Stacha stworzyła Ania Szadkowska z Gliwic.

Odkrywałem przed Państwem świat własnych skojarzeń energetyczno-ekologicznych z naszym życiem codziennym i jeśli było to nieporadne lub niezrozumiałe – to proszę wybaczyć. W następnym wcieleniu energetyczno-ekologicznym oczyszczę pole z min i grymasów i może wreszcie komuś przywałę. Co prawda przywalanie nie leży w mej naturze ekologicznej, ale energetycznie ciągle czuję się na siłach.

Zatem po odsapnięciu tematycznym, wyraźnym zbliżeniu Ziemi do Słońca i innych odnawialnych źródeł, treningu bokserkim o większe limity dwutlenku węgla, założeniu na każdym śmietniku wytwórni biogazu i skojarzeniu wytwarzania energii z myśleniem – należy żywić nadzieję, że nieoczekiwany (oczekiwany – sic!) postęp techniczny i technologiczny zmieni bieg dziejów!

